

NOWINY CODZIENNE

Nr. 389 A Rok XIII

WARSZAWA PIĄTEK 30 grudnia 1938 R.

Cena 10 Gr. w

„JEŻELI CHCEMY BYĆ PAŃSTWEM IDEALNYM, MUSIMY SIĘ POZBYĆ WSZYSTKICH ŻYDÓW".

Goethe.

Ustawa posła Stocha stanowi
Pierwszy etap odżydzenia Polski
Rezolucje i głosy z całego kraju

Projekt ustawy o „tymczasowym obywatelstwie" dla żydów nie przestaje wywoływać żywego zainteresowania w całym społeczeństwie. Wszyscy oczekują, że znajdzie się w obecnym Sejmie konieczna ilość posłów którzy odważą się podpisać projekt posła Stocha. Tymczasem społeczeństwo z całego kraju domaga się od swych posłów poparcia ustawy posła Stocha, zewsząd płyną głosy podkreślające doniosłe znaczenie ustawy antyżydowskiej.

APEL DO POSŁÓW KALISKICH

Do rezolucji, które już cytowaliśmy przybywa uchwała „Wielkiego Zgromadzenia Obywatelskiego" w Kaliszu, zwołanego wspólnie przez Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego i Koło Związku Polskiego w Kaliszu.

Zgromadzeni wzywają: „Wszystkich Polaków miasta Kalisza i okolicy do coraz bardziej nieugiętej i bezwzględnej walki z zalewem żydowskim drogą zdecydowanego i ostrego bojkotu ekonomicznego i kulturalnego wszystkiego co żydowskie".

„Wobec zapowiedzianego zgłoszenia w Sejmie przez posła Stocha projektu ustawy o t. zw. „tymczasowym obywatelstwie" żydów, zgromadzeni spodziewają się iż posłowie okręgu kaliskiego zdecydowanie poprą tenże projekt, którego zrealizowanie winno być pierwszym etapem do zupełnego usunięcia żydów z Polski".

GŁOS B. ŻOŁNIERZY

Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji i Związek Legionistów Polskich w Lublinie przesłały posłowi Stochowi list w którym piszą:

„Akcja Pańska w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie odżydzenia Polski wzruszyła głęboką radością wszystkich naszych kolegów, którzy jednocześnie wyrażają Panu Posłowi bezgraniczną sympatię i całkowite oddanie".

Z CAŁEGO KRAJU LISTY

Obok rezolucyj i memoriałów organizacyj społecznych do posła Stocha nadchodzi wiele listów od osób prywatnych. Grono osób z Warszawy pisze do autora projektu ustawy antyżydowskiej co następuje:

„Gorąco przejęci szczęśliwym dla naszej Ojczyzny projektem Pana Posła, przesyłamy Mu, w imieniu wszystkich prawdziwych Polaków, serdeczne gratulacje za tak odważny projekt.

Proszę wierzyć, że jesteśmy odbiciem nastrojów, nurtujących całe polskie społeczeństwo. Nie należymy do żadnych ugrupowań politycznych.

Najwyższy czas, by ukrócić nieustanne łajdactwa rozpanoszonych żydłaków-komunistów, paserów, oszustów etc.".

Pod listem znajdują się podpisy 98 osób i dopisek:

„Ze względów technicznych nie możemy dostarczyć dwudziestu kilku milionów podpisów obywateli, tak samo myślących".

Bardzo dużo osób pisze z prośbą o poruszenie w Sejmie różnych bolączek, wynikających z wyzysku żydowskiego. Szczególnie często spotyka się podkreślenie konieczności odebrania żydom ziemi.

Wszystkie te listy, płynące z różnych zakątków kraju, wskazują, że droga walki z żydostwem, jaką wybrał przedstawiciel ruchu narodowo-radykalnego, poseł Stoch, znajduje zrozumienie w całym polskim społeczeństwie.

Dr. Schacht poszukiwał pożyczki
na sfinansowanie emigracji żydowskiej

LONDYN, 29. 12. „Daily Herald" omawiając wyniki podróży dr. Schachta do Londynu, stwierdza, że prezydent Banku Rzeszy zamierzał osiągnąć nie tylko zwiększenie niemieckiego eksportu, ale uzyskać na rynku angielskim takie warunki, przy których **stosowany przez żydów bojkot towarów niemieckich byłby praktycznie przełamany.**

Celom tym miała służyć również pożyczka międzynarodowa dla sfinansowania emigracji żydowskiej z Niemiec. Subskrybentami tej pożyczki byliby w większości żydzi angielscy i amerykańscy, t. zn. ci właśnie, którzy najskuteczniej prowadzą akcję bojkotową towarów niemieckich.

W ten sposób broń skierowana przeciwko Niemcom miała, według planów dr. Schachta, uderzyć w interesy żydowskie.

Obóz na Morawach
dla emigrantów żydów

PRAGA, 29. 12. Na prośbę żydowskiej gminy wyznaniowej w Pradze władze zezwoliły na urządzenie obozu dla emigrantów żydowskich w pobliżu m. Polna na Morawach, pod warunkiem, iż powstrzymają się oni od wszelkiej działalności politycznej.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

1 stycznia 1939 r.
ukaże się

NOWOROCZNY NUMER „ABC"

który obok bogatej treści informacyjnej zawierać będzie artykuły następujących autorów: **dr. Tadeusza Gluzińskiego, Jana Jodzewicza.**

K. M. Morawskiego, Zygmunta Rusinka i innych.

Felieton Adolfa Nowaczyńskiego.

Reportaż Alfreda Słonki.

oraz „Życzenia Noworoczne" **Odrowąża**, ilustrowane przez **Juliana Żebrowskiego.**

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Czynną walkę Francji
wypowiadają patrioci syryjscy

STAMBUŁ, 29. 12. Powrócił do Beirutu po półrocznym pobycie we Francji premier syryjski Dzemil Mardam. W kołach politycznych Syrii panuje niezadowolenie z powodu ustępliwości premiera wobec Francji, z którą podpisał on w Paryżu dodatkowy układ w sprawie zniesienia mandatu francuskiego nad Syrią. Układ ten gwarantuje Francji większe przywileje w Syrii, aniżeli przewidziane to było w układzie pierwotnym z 1936 r. Z drugiej strony w kołach syryjskich budzi niezadowolenie fakt, że w parlamencie francuskim rozpoczęła się energiczna kampania przeciwko ratyfikacji układu.

Stambulski dziennik „Dżumhuriyet" donosi z Beirutu, że patrioci syryjscy zamierzają rozpocząć czynną walkę przeciwko Francji na wzór Palestyny. Zwolennicy zbrojnego oporu werbują się zarówno spośród opozycji, jak i z kół stronnictwa rządowego.

Tajemnicze morderstwo na cmentarzu
Usuwanie portretów prezydenta Smetony
ze szkół w kraju kłajpedzkim

KŁAJPEDA, 29. 12. W ślad za podaną przez nas wczoraj wiadomością o mającym nastąpić wycofaniu z terenu kraju kłajpedzkiego policji litewskiej, której funkcje miałaby przejąć niemiecka organizacja „Ordnungsdienst", nadchodzą obecnie nowe wiadomości, wywołujące niemałą sensację.

Oto dyrektorium kraju kłajpedzkiego wydało rozporządzenie, aby ze wszystkich szkół, znajdujących się na terytorium kraju kłajpedzkiego, usunięto z dniem 1-go stycznia portrety prezydenta Smetony, członków rządu litewskiego, Witolda Wielkiego oraz herb Pogoń.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

KŁAJPEDA, 29. 12. Dziś nad ranem na terenie cmentarza kłajpedzkiego znaleziono zwłoki sekretarza samorządu kłajpedzkiego Krzysztofa Kljuza, znanego działacza wśród Niemców kłajpedzkich. Kljuz był jednym ze współpracowników dra Neumanna i odegrał dość znaczną rolę w czasie ostatnich wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Nie rozumiemy się

Okres wyborów samorządowych jeszcze się nie skończył. Wiele jeszcze miast i wsi wypowie przez głosowanie swój sąd o walczących grupach politycznych. W każdym razie punkt kulminacyjny wyborów samorządowych minął, wypowiedziały się największe miasta, rzuciła swój głos stolica, mająca ogromny wpływ na opinię całego kraju.

Święta oddzieliły nas od walki wyborczej. Łatwiej jest dziś ocenić wyniki wyborów nie po przez powiększające szkła namiętności politycznych, ale w normalnych rozmiarach. Łatwiej o obiektywizm tych wszystkich, którym chcemy odpowiedzieć, których mylny sąd o ruchu narodowo - radykalnym chcielibyśmy sprostować.

Jeszcze w okresie świątecznym prasa reasumując wyniki wyborów, bądź nawiązując do nich w świątecznych artykułach, podkreślała charakterystyczny fakt, że wszystkie grupy walczące po wyborach, ogłosiły swój triumf, bez względu na ilość zdobytych mandatów. W rzędzie tych, którym postawiono zarzut niewczesnego triumfu znalazł się ruch narodowo - radykalny. To postawienie *ruchu* narodowo - radykalnego razem z wiwatującymi *partiami* świadczy, że jeszcze się nie rozumiemy, że nasz triumf poczytano — według starych zasad — za radość z mandatów, o wyłącznie partyjnym charakterze.

A przecież przez cały czas kampanii wyborczej podkreślaliśmy, że nie chodzi nam o mandaty, że chcemy walczyć o ideę, że chcemy prowadzić pracę pozytywną, nie szukamy sukcesów partyjnych. Zdawałoby się, że dziś powtarzanie tego jeszcze raz nie ma celu. Zaznaczyliśmy bowiem swoje stanowisko dość wyraźnie. Jeżeli jednak wracamy do tej sprawy, to dlatego, że różnica pomiędzy nami i starymi partiami, różnica, którą tak jaskrawo uwydatnia omawiany stosunek do wyniku wyborów, to nie sprawa taktyki, nie sprawa subiektywnej oceny, lecz zagadnienie o wiele głębsze różnic psychicznych.

Swój *bezinteresowny stosunek do wyborów samorządowych określiliśmy szczerze.* Naprawdę tak czujemy i tak rozumujemy. Chodziło nam o zwycięstwo idei, o przemianę psychiczną w społeczeństwie. To też po wyborach mogliśmy *szczerze głosić triumf myśli narodowo - radykalnej.* Szczerze, bo pisząc „idea" — nie myśleliśmy „mandat", pisząc „praca samorządowa" — nie myśleliśmy „fotel prezydenta". Postępowaliśmy nie według dawnej politycznej metody, mówiliśmy prawdę.

Okazało się, że działacze starej daty nie są w stanie zrozumieć takiego stosunku do polityki. Różnicę oceny wyborów możnaby przemilczeć. Nie można przemilczeć zasadniczej różnicy psychicznej. Nie chodzi tu bowiem o wywyższenie się ponad innych, o podkreślenie swojej zasługi — chodzi o wielkie zadanie przebudowy psychicznej.

Do wielkich zadań, jakie nas czekają, musimy się przygotować psychicznie — tę prawdę zna już każdy i wielokrotnie ją słyszał. Jednym z najbardziej ważkich czynników tej przemiany psychicznej musi być bezinteresowny stosunek do pracy politycznej. Nie apartyjność w znaczeniu potępiania różnic ideowych, ale ponadpartyjność w zrozumieniu hierarchii obowiązków — najpierw naród, potym dopiero grupa polityczna. Zmienić stosunek do polityki z materialistycznego na bezinteresowny jest niezwykle trudno, przede wszystkim dla tego, że społeczeństwo zatraciło wiarę w bezinteresowność ludzi pracujących politycznie. Dlatego też przykład bezinteresownego stosunku do aktu politycznego, jakim były wybory samorządowe, ma duże znaczenie.

Ruch narodowo - radykalny w dążeniu do przebudowy psychicznej swoją postawą dał przykład bezinteresowności. Dziś nie podkreślamy tego jako tytuł do zasługi. Odpowiadając działaczom partyjnym, chcemy wykazać społeczeństwu, że przemiana psychiczna, warunkująca przebudowę naszego życia, rozpoczęła się i że nie powstrzyma jej to, że wyaranżerowani politycy nie mogą za nią nadążyć. Bezinteresowność zwycięży.

J. W.

Umiarkowany mróz
Pochmurno

W Polsce południowo - wschodniej było we czwartek rano pochmurno i miejscami padał śnieg. Na pozostałym obszarze w wielu miejscach było bezchmurnie, przeważało jednak zachmurzenie całkowite. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —2 st. w Zbąszyniu do —24 st. we wschodniej części Wileńszczyzny. Wysoko w górach notowano od —11 st. w Karpatach wschodnich do —15 st. w Tatrach. Na podgórzu było od —7 st. do —20 st. Słabe opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły na zachodzie i wschodzie kraju. Grubość pokrywy śnieżnej w Polsce zachodniej dochodzie miejscami do 10 cm. W Polsce wschodniej do 30 cm. Na ważniejszych stacjach górskich grubość warstwy śniegu wynosiła: w Wiśle 36 cm., w Rabce 28, w Zakopanem 26, na Hali Gąsienicowej 26, w Siankach 15, przy Morskim Oku 28, na Kasprowym Wierchu 69, w Szczawnicy 35, w Worochcie 11, na Pop Iwanie 15.

W Warszawie o godz. 11-ej notowano: temperaturę —7.5, wilgotność 93, proc. przy pochmurnym stanie nieba i ciszy.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 bm.

W dalszym ciągu chmurno z rozpogodzeniami. Miejscami drobny śnieg lub mgły. Na zachodzie lekki, poza tym umiarkowany mróz. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Zmiany w rządzie
Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 29. 12. Rekonstrukcja gabinetu została ukończona. Ministrem sprawiedliwości został mianowany na miejsce Cummingsa b. gubernator stanu Michigan Murphy, który uchodzi za zwolennika polityki gospodarczej prezydenta Roosevelta, znanej pod nazwą „Lew Deal".

Turcja
zbroi się

STAMBUŁ, 29. 12. Turecka marynarka wojenna powiększy się w przyszłym roku o 4 nowe łodzie podwodne z których dwie zostały już wybudowane w Niemczech. Dwie inne są na ukończeniu w stoczniach tureckich nad „złotym rogiem" w Stambule.

GRUDZIEŃ

30

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7–44	15–33
Wschód	Zachód
11–8	0–1
Długość dnia	Przybyło
7–49	0–5

Dziś św. Eugeniusza
Jutro św. Sylwestra



TEATR WIELKI: Dziś „Madame Pompadour" z Janiną Brochwiczówną. Jutro „Faust".

TETAR NARODOWY: „Szaleństwo" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: „Złoty Deszcz".

TEATR POLSKI: „Maskarada". z Eichlerówną w roli głównej.

TEATR MAŁY: „Tempełamenty".

TEATR LETNI: „Jean".

TEATR ATENEUM: „Kupiec i poeta".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie o 8.15 sztuka słynnego M. de Unamuno pt. „Poprostu człowiek" z Piaskowską i Sawanem na czele doborowego zespołu. Reżyseria dyr. Sawana, dekoracje St. Kurmana, tłomaczenie Dr. E. Boye.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska 8): Przygotowania do uroczystego otwarcia teatru przepiękną sztuką Flauberta w przeróbce Z. Nałkowskiej pt. „Pani Bovary" z Malicką w roli tytułowej.

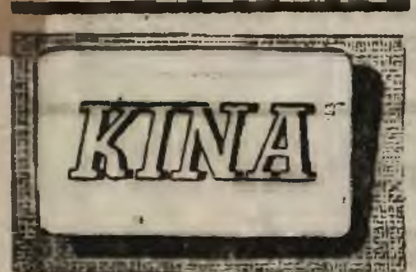
TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry".

TEATR ORTYMA w Teatrze Wielkim: W niedzielę o 12-ej w poł. i o 4-ej popoł. Sylwester dla dzieci — wspaniałe przedstawienie i wielki bal dzieci.

REDUTA: O g. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR 8.15: „Roxy i jej drużyna".

CYRK (ul. Ordynacka) Wielki Nowy program „W krainie smoka" codziennie 2 przedstawienia 4.30 i 8.15. Dzieci o 4.30 płacą połowę.



KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Rozwiedźmy się" i rewia.

ITALIA: „Moje szczęście — to ty".

JURATA: „Kobiety nad przepaścią" i „Teatr brzdąców".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Będzie lepiej".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Jasełka".

KOMETA: „Zdobywcy Marokka" i rewia.

MARS: — „Kobiety nad przepaścią" i „Kuzynek z prowincji".

MIEJSKIE: „Kobieta, którą kocham".

PRAGA: „Paweł i Gaweł" i rewia.

PRASKIE OKO: „Wrzos".

ROMA: „Brawura".

SOKÓŁ: „Kobiety nad przepaścią" i dodatki.

STUDIO: „Wędrowny Naród".

ŚWIAT: — „Więzień królewski" i „Utajone myśli".

Skorowidz firm polskich

Związek Obrony Przemysłu Polskiego zrzesza liczne grono osób dobrej woli, przedstawicieli życia gospodarczego, tworzy swe delegatury we wszystkich większych miastach Polski, tworzy grupy przemysłowe celem skuteczniejszej obrony swych interesów, organizuje akcje, w której udział biorą wszystkie warstwy społeczeństwa.

O tym, który produkt jest polski, jaka fabryka, jaka hurtownia i jaka wytwórnia jest polską — mówi „Skorowidz Fabryk, Hurtowni i Firm Polsko - Chrześcijańskich R. P.", zawierający wykaz tysięcy placówek polskich i będący najlepszym drogowskazem i przewodnikiem po przemyśle i handlu polskim jest on wydawany przez Komitet Wydawniczy w skład którego wchodzą: Z. O. P. P., Związek Polski, i Wlkp. Związek Chrześć Zrzeszeń kupieckich.

Zgłoszenia do Skorowidza na rok 1939 uprasza się kierować do biura Związku Obrony Przemysłu Polskiego, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Wspólne dobro

W ostatnim numerze „Polski Zbrojnej" zamieszczono artykuł pod powyższym tytułem. Artykuł ten cytujemy niemal w całości:

Uważając gospodarstwo nasze za wspólne dobro całego narodu, chcemy nim zarządzać stosownie do naszych a nie cudzych potrzeb. Pragniemy iść drogą własną, nie oglądając się na obce wzory. Jest to życzenie ze wszech miar słuszne, ale pod warunkiem, że choć wystrzegając się ślepego naśladownictwa, będziemy jednak umieli korzystać z doświadczenia innych i weźmiemy zeń to, co jest dla nas pożądane i pożyteczne. W szczególności wypada zdać sobie dobrze sprawę, że nie wolno nam — krajowi na dorobku, iść bezkrytycznie za przykładem tych krajów, które syte wiekami nagromadzonych bogactw mają przede wszystkim na celu utrzymanie stanu posiadania, zachowanie trybu życia na poziomie „luksusowym".

My zdobywać musimy — i to dość szybko — nowe pozycje gospodarcze. Jeżeli spełnienie tych zadań wymagać będzie pewnych ofiar w postaci zrezygnowania z szybkiego bogacenia się jednostek — „dobro wspólne", dobro najszerszych warstw społeczeństwa i przyszłych pokoleń, nakreśli nam wyraźnie kierunek dążeń i linię postępowania.

Trzeba więc z dużą rezerwą przyjmować głosy tych, którzy, wskazując między innymi przykład naszego zachodniego sąsiada nie ustają w przepowiedniach nienadchodzących katastrof i straszą widmem „nacisku na stopę życiową", jaki tam zastosowano. Wiemy bowiem, że gdy tego wyolbrzymianego zresztą nacisku nie było — były wzamian miliony ludzi bez pracy i środków do uczciwego życia. A dziś mają i pracę i chleb. Ale o tym chętnie się zapomina, często jedynie dlatego, aby nie zakłócać ustalonego układu przeciwieństw doktrynalnych. I nie zawsze chętnie wyprowadza się konieczne wnioski z faktu, że ów „nacisk" pozwolił na taki wzrost wojskowo - gospodarczego potencjału Rzeszy, który zmienił stosunek sił w Europie, zmuszając i innych do zwiększenia wysiłków.

To nie znaczy wcale, że obowiązkiem naszym jest bezkrytycznie uznać za swoje metody, przystosowane do innych warunków. Ale, że ich oceną musi kierować trzeźwy sąd, a nie sąd doktrynerski.

Świadomość, że pomiędzy zagospodarowaniem kraju i jego zdolnością do walki istnieje związek bardzo ścisły, wzmocniła w ostatnich latach ugruntowanie idei wspólnego dobra gospodarczego w społeczeństwie polskim. Dzieje Centralnego Okręgu Przemysłowego są tego jaskrawym dowodem. W miarę jak rosły fabryki na obszarach położonych wokół wideł Wisły i Sanu, i w miarę jak szerzyło się zrozumienie roli tego okręgu w obronie narodowej, topniały szeregi przeciwników COP-u a mnożyły się zastępy jego entuzjastów. I coraz lepiej pojmujemy „opłacalność polityczną" niektórych, uważanych z jednostkowego punktu widzenia za nierentowne, przedsięwzięć gospodarczych. Nie tylko zresztą polityczne, ale i gospodarcze sukcesy na terenie międzynarodowym mogą jedynie odnosić te kraje, które potrafią się zdobyć na wysiłek planowy i zorganizowany.

Sylwester dla dzieci!

Cieszcie się dzieci! Czeka was niebywałe cudowne przedstawienie! Oto ulubiony wasz teatr Ortyma urządza dla wszystkich dzieci całej Warszawy — w niedzielę (1 stycznia) o godzinie 12-ej w poł. i o godz. 4 pop. w Teatrze Wielkim czarującego Sylwestra dla dzieci. Będzie to wspaniałe widowisko z tysiąca i jednej nocy, przedstawienie z krainy dziwów i czarów, z zaklętego królestwa baśni. Na olbrzymiej scenie Teatru Wielkiego zobaczycie w olśniewających dekoracjach i kostiumach cały zespół teatru Ortyma, złożony z 160 małych „artystów". Będzie on grać, śpiewać i tańczyć. A wy razem z bohaterami baśni również będziecie bawić się na tym Sylwestrowym balu dzieci! Poproście swych Rodziców, by Wam pozwolili pójść na Waszego Sylwestra, na zabawę, tańce i wesele!

Delegacja organizacji lekarskich u p. ministra Kościałkowskiego

Dnia 27 grudnia 1938 r. delegacja Związku Lekarzy Państwa Polskiego, Związku Lekarzy Kas Chorych, Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie z udziałem przedstawiciela Naczelnej Izby Lekarskiej — dr. Wowkonowicza; zaproszona została do Pana Ministra Opieki Społecznej, M. Kościałkowskiego w celu wyświetlenia sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z trudnościami co do sformułowania zasad ogólnych do umów między ubezpieczalniami społecznymi a lekarzami.

Dla omówienia tych trudności uznano za konieczne przystąpienie do wyjaśniających rokowań i w związku z tym przedłużenie czasu ważności dotychczasowych umów zbiorowych w poszczególnych ubezpieczalniach społecznych na przeciąg jednego miesiąca z możliwością przedłużenia tego terminu.

Jednocześnie p. minister wyraził zgodę na to, aby w okresie rokowań utrzymane zostało status quo bez przeprowadzania redukcji lekarzy i reorganizacji lub wprowadzania zmian w umowach miejscowych między ubezpieczalniami a lekarzami.

Sędziowie otrzymają diety za pracę przy wyborach samorządowych

Min. Spraw Wewn. wydało wyjaśnienie do samorządów, zalecające wypłatę diet członkom magistratury sądowej, którzy brali udział w pracach komisji wyborczej podczas ostatnich wyborów do rad miejskich.

Min. Spraw Wewn. wyjaśniło, że diety te winny być sędziom wypłacone z uwagi na to, że praca w komisjach wyborczych odebrała im czas przeznaczony na wypoczynek, a pobory sędziowskie są stosunkowo niskie.

Diety sędziów pokryte będą ze specjalnych kredytów wyborczych.

Żyd „technik" komunistyczny

RADOM, 29. 12. Sąd okręgowy w Radomiu skazał „technika" M. O. P. R. U. 17-letniego Abrama Gutmana, za kolportaż ulotek komunistycznych oraz zbieranie składek na „czerwoną Hiszpanię" na 3 lata więzienia i 2 lata nadzoru policyjnego.

Znów ohydne świętokradztwo
Tym razem w Jaśle

Od dłuższego czasu nie schodzą ze szpalt pism wiadomości o dokonywanych przez nieznanych sprawców świętokradztwach i włamaniach do kościołów. Ostatnio pisaliśmy o dokonaniu ohydnego świętokradztwa w Krakowie, obecnie jak się dowiadujemy do kościoła parafialnego w Jaśle włamali się nieznani sprawcy.

Po otworzeniu bocznych drzwi wytrychem, świętokradzcy skradli niemal wszystkie wota znajdujące się na ołtarzu, porozbijali wszystkie skrzynki na ofiary, rabując ich zawartość, a następnie po wyważeniu drzwi do zakrystii ukradli trzy złote kielichy, poczem przez nikogo nie zauważeni wymknęli się z kościoła.

Złoczyńcy musieli być dobrze obznajmieni z rozkładem kościoła, gdyż zbrodnicze swe czynności spełnili nie pozostawiając po sobie niemal żadnych śladów. Powiadomiona następnego dnia o świętokradztwie policja wszczęła energiczne śledztwo.

Skazanie żyda
za nieprawną zmianę imienia

Przed sądem okręgowym w Częstochowie toczyła się ostatnio sprawa przeciwko żydowi Herszowi Lejbie Sztybelowi, oskarżonemu o samowolne zmienienie imienia.

Sztybel w złożonym do starostwa powiatowego w Częstochowie podaniu samowolnie zmienił swe pięknie brzmiące imię Hersz, na Henryk. Starostwo nie uwzględniło podania sprytnego żydka i jednocześnie ukarało go grzywną za używanie imienia niezgodnego z aktami stanu cywilnego.

Od orzeczenia starostwa Sztybel odwołał się do sądu, który karę zatwierdził.

Należy zaznaczyć, że ukaranie Sztybela jest pierwszym wypadkiem w Częstochowie wyciągnięcia konsekwencji za bezprawne używanie innego imienia.

70-letni żyd
hersztem szajki przemytniczej

Ostatnio straż graniczna w Częstochowie wykryła działającą od kilku lat dobrze zakonspirowaną szajkę przemytniczą, która przemycała z Niemiec sacharynę oraz zapalniczki.

Przemycony towar pakowano w Częstochowie i wysyłano na Kresy Wschodnie i południowo - wschodnie. Dłuższe obserwacje straży granicznej stwierdziły, że szajką przemytników kierował 70 letni żyd Dawid Pfefer, którego wraz z 5-ma współtowarzyszami aresztowano.

Umowę zbiorową
zawarli szoferzy lubelscy

LUBLIN, 29 12. (telegr. wł.). Kierownicy i konduktorzy autobusowi w Lublinie należeli dotychczas do tych grup pracowniczych, których warunki pracy i płacy nie były uregulowane zbiorowym układem. W każdym prawie przedsiębiorstwie samochodowym były inne stawki zarobkowe i inne warunki pracy, które daleko odbiegały od ogólnie obowiązujących warunków pracy. Specjalnie uregulowania wymagała sprawa czasu pracy. Pod tym względem praca w przedsiębiorstwach autobusowych odbywała się w opłakanych warunkach. Szofer, wyjeżdżając w drogę, często wracał po 10-ciu, 12-tu, a nawet więcej godzinach. W przedsiębiorstwach komunikacyjnych żydowskich oczywiście było to na porządku dziennym. Ponieważ szereg odbytych konferencji z przedstawicielami pracodawców nie odniosło skutku pozytywnego, Związek zwrócił się o interwencję do inspektoratu Pracy w Lublinie, za pośrednictwem którego ostatecznie zawarty został układ zbiorowy.

Umowa zbiorowa uwzględnia wysunięte przez pracowników postulaty, dotyczące płacy dla poszczególnych kategorii kierowców i mechaników oraz warunków i czasu pracy.

Prześladowanie Polaków w Niemczech
Represje wobec działacza polskiego

Jak już donosiliśmy 10 b. m. niemiecka tajna policja państwowa odebrała działaczowi polskiemu, Arce Bożkowi paszport, jak również kartę graniczną. Jak się okazuje, istotną przyczyną tego zatrzymania było przemówienie żałobne, kttóre wygłosił Arka Bożek nad grobem ś. p. ks. Koziołka w Odmęcie.

Arka Bożek, wiceprezes I Dzielnicy i członek Rady Naczelnej Związku Polaków. b. poseł na sejm prowincjonalny i b. długoletni wójt Markowic jest jednym z najwybitniejszych i najbardziej popularnych działaczy polskiego Śląska Opolskiego. Piastując wysokie funkcje publiczne oraz prowadząc żywą działalność społeczną nie napotkał na zarzuty jakiegokolwiek rodzaju, gdyż w swej działalności narodowej przestrzegał zawsze zasady lojalności wobec państwa niemieckiego. Jedyny zarzut, jaki można mu było postawić, była jego postawa prawdziwego Polaka.

Wielkie pożary w Stanach Zjednoczonych
Zamiecie śnieżne w Kanadzie
Dwumetrowe zaspy w Sudetach

BERLIN, 29. 12. Z Eger donoszą, że w okręgach sudeckich spadły niezwykle obfite śniegi. W większych miastach jak Reichenberg, Troppau, Karlsbad i Eger zostały uruchomione specjalne ekipy ratownicze. Na szosie Karlsbad — Eger oraz Karlsbad — Marienbad 7 samochodów utknęło w zaspach śnieżnych, które wynoszą około 2 mtr. wysokości.

— 50 STOPNI W KANADZIE

OTTAWA, 29. 12. W całej Kanadzie szaleją od kilku dni niezwykle gwałtowne zamiecie śnieżne. Od wielu lat nienotowano tak znacznych opadów śnieżnych oraz tak surowej zimy, jak w roku bieżącym.

Największe śniegi spadły w prowincjach: Alberta, Ontario i Saskatchewan. W miejscowości Battleford w prowincji Saskatchewan zanotowano 40 stopni poniżej zera, w Yukon na rzece Złotej w północno - zachodniej Kanadzie nawet 50 stopni poniżej zera, zaś w Edmontan głównym mieście prowincji Alberta 51 stopni C. poniżej zera.

Zaspy śnieżne w niektórych punktach kraju wynoszą kilka metrów wysokości. Komunikacja w wielu okręgach została całkowicie przerwana.

W portach na wschodnim wybrzeżu ruch okrętów ustał całkowicie.

KATASTROFY W ST. ZJEDN.

NOWY JORK, 29. 12. Fala wielkich mrozów, które nawiedziły ponownie Stany Zjedoczone po świętach Bożego Narodzenia, spowodowała szereg katastrof, a m. in. dwa wielkie pożary w Sargo w stanie Północna Dakota oraz International Falls w stanie Minnesota.

W miejscowości Sargo spłonął blok zawierający 15 domów mieszkalnych oraz 10 sklepów. Pożar był spowodowany przez zbytnie ogrzanie pieców.

W International Falls spłonęły nowowybudowane domy, a m. in. dwa hotele.

Pożar wybuchnął w godzinach nocnych, a mieszkańcy domów musieli w bieliźnie uciekać na ulicę, pomimo silnych mrozów.

B. min. Łozorajtis w niełasce
Nie objął żadnej placówki zagranicznej

KOWNO, 29. 12. W tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie wywołała oficjalna wiadomość, iż b. minister spraw zagranicznych Łozorajtis, który po opuszczeniu swego stanowiska miał być mianowany posłem Litwy w Rzymie, na stanowisko to mianowany nie został.

Również nie powierzono ministrowi Łozorajtisowi żadnej innej placówki zagranicznej, a jedynie obdarzono go tytułem ministra pełnomocnego i oddano do dyspozycji ministra spraw zagranicznych Urbszysa.

ABC sportowe

W konkursie szybkości
Zwyciężył por. Skulicz
Wyniki zawodów w Zakopanem

ZAKOPANE, 28. 12. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych odbył się w Zakopanem konkurs szybkości. Startowało 80 koni. Parcours obejmował 16 przeszkód wysokości 1.80 m., szerokości 3.50 m. Pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na „Dunkanie", 2) ppor. Tomaszewski na „Bąku". Trzecim i czwartym miejscem podzielili się ppor. Sroczyński na koniu „Bina" i inż. Strzeszewski na „Rysiu", 5) rtm. Komorowski na „Bohunie", 5) ppłk. Rómmel na „Dyngusie", 7) ppor. Sroczyński na „Boraksie", 8) rtm. Sokołowski na „Tropie", 9) por. Orpiszewski na „Czarze", 10) por. Burniewicz na „Bacie".

W drugim konkursie szybkości dla jeźdźców cywilnych i pań zwycięstwo odniosła Rómmlowa na „Saharze", 2) Niemiec Scharfetter na „Altagu", 3) inż. Strzeszewski na „Ogarku", 4) inż. Strzeszewski na „Rysiu".

Po dekoracji jeźdźców odbyły się dwie gonitwy wlókiem za jeźdźcem. W pierwszej zwyciężył Skarzyński na koniu „Irawat", a w drugiej Skarzyński na „Rewersie".

Polonia pokonała A. Z. S. 5:2

W środę wieczorem odbył się w parku Paderewskiego mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy w kl. A pomiędzy Polonią i AZS. Zwyciężyła Polonia zdecydowanie 5:2 (1:1, 2:0, 2:1).

Zwycięzcy mieli we wszystkich tercjach znaczną przewagę. AZS, który niespodziewanie wystąpił w wzmocnionym składzie, z Stupalskim i Dolewskim bronił się jednak bardzo dobrze. W drugiej fazie grą zaostrzyła się znacznie i sędzia musiał często usuwać zawodników z lodowiska.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kamiński (2), Rybicki, Materski i Szwicarz. Ten ostatni był najlepszym zawodnikiem na lodowisku. Punkty dla akademików zostały uzyskane przez Rozbickiego i Dolewskiego.

Zawody prowadził mgr. Foryś.

Kotonina zwiastuje wyzwolenie

z pod jarzma bawełny

Spory wśród przemysłowców włókienniczych

Od stu blisko lat bawełna zdobyła sobie powszechne prawo obywatelstwa w Europie, która surowca bawełnianego nie produkuje. Tak się złożyło, że postępom kapitalizacji i wytwórczości maszynowej towarzyszył najazd bawełny. Dawne stroje i przyodziewek ludowy, wykonany z wełny i lnu, znikał powoli w zwycięskim pochodzie bawełny. Całe tomy napisano na ten temat, uzasadniając naturalny przywilej bawełny, jako produktu, nadającego się specjalnie do masowej produkcji i najlepiej zaspakającego normalne potrzeby świata pracy. Na zagładę skazano len, jako surowiec, nie nadający się ze względu na charakter włókna — długie i złożone — do całkowitej mechanizacji produkcji.

Produkcja wełny, wobec nowoczesnych systemów rolnictwa, zdawała się również skazaną na stopniową zagładę i hodowla owiec, coraz mniejsza w Europie, stawała się źródłem dobrobytu krajów zamorskich z Australią na czele.

Tak się złożyło, że Europa wzamian za włókno, którego nie produkowała brała złoto lub dowary, które Ameryka wzgl. dominia i kolonie, same mogły wyprodukować.

Sytuacja ta stała się jednym z powodów niewoli gospodarczej krajów europejskich, pozbawionych własnych kolonii. Były one zmuszone oddawać swe towary niżej kosztów produkcji, nabywając bawełnę i wełnę za pełną cenę. Postęp techniczny w dalszym rozwoju, na szczęście, zaczął działać w kierunku odwrotnym. Zarówno fabrykacja sztucznego jedwabiu, jak zastosowanie lnu w postaci kotoniny do maszyn, przerabiających bawełnę, zwiastuje stopniowe wyzwolenie się z pod jarzma bawełny.

Len, w postaci kotoniny, jest już dziś stosowany masowo w charakterze przymusowej przymieszki do bawełny w Niemczech i we Włoszech. Już dziś Niemcy na przymieszce kotoniny oszczędzają kilkadziesiąt milionów swej waluty. Należy dodać, że kotonina nie jest namiastką, lecz surowcem, podnoszącym wartość tkaniny bawełnianej.

Narzekania przemysłowców, że kotonina w Polsce jest produktem droższym niż bawełna, nie są istotną przeszkodą; podniesienie stawki celnej na bawełnę może każdej chwili cenę wyrównać, o ileby argumenty charakteru obywatelskiego i kontrola nie wystarczyły. Od 1 października b. r. przymus kotoninowy obowiązuje w Polsce i każdy Polak, myślący generalnie, musi przyklasnąć słusznej inicjatywie, uzasadnionej nie tylko gospodarczo lecz również z punktu widzenia obrony i samowystarczalności.

W Łodzi sprawa ta stała się bardzo aktualną i wywołuje duże namiętności. Kosztem kilku milionów złotych powstały już kotoniarnie przy szeregu fabryk, produkujących przędzę bawełnianą. Firmy te liczyły, że, wobec przymusu przymieszki, będą w kotoninę zaopatrywały nie tylko własne przędzalnie bawełny lecz i obce, nie posiadające odpowiednich przetwórni.

Przemysł łódzki, opornie ustosunkowany do sprawy kotoniny wogóle, pod naciskiem władz zdecydował się ustąpić i zadeklarował gotowość założenia udziałowej kotoniarni i własnych plantacji lnu i konopi

W myśl zasady „pokorne ciele dwie krowy ssie" ustępliwe stanowisko przemysłu spowodowało dyskretne przyrzeczenie, że do czasu ostatecznego zorganizowania nowej produkcji, władze będą tolerancyjnie traktować obowiązujące już stosowanie przymieszki.

W tych warunkach firmy, które już kotoninę wytwarzają znalazły się w dość kłopotliwej sytuacji, gdyż nadzieje na większy zbyt dodatkowego produktu zawiodły. Pozostały przemysł bronił się, stojąc na stanowisku, że gdyby był zmuszony nabywać kotoninę w istniejących wytwórniach, wzbogacałby konkurenta przędzalnika umożliwiając mu tańszą kalkulację przędzy i zdobycie rynku. Argumenty te są zrozumiałe i każdy łodzianin przyznaje, że przędza wzgl. t. zw. surówka kosztowałaby taniej firmę, produkującą kotoninę na własnym warsztacie, gdyż dodatkowy zysk ze sprzedaży kotoniny konkurentom pozwalałby taniej kalkulować główny produkt.

Istniejące już zadrażnienie skomplikowała i zaogniła broszura Karola Buhle i inż. Tadeusza Rumpla „Prawda o kotoninie", wydana nakładem Zrzeszenia Producentów kotoniny. Obok słusznego uzasadnienia konieczności stosowania domieszki kotoninowej broszura ta zawiera kilka zdań, którymi przemysłowcy branży bawełnianej uczuli się dotknięci, zarzucano im bowiem małostkowość, brak patriotyzmu itd.

W sferach łódzkich twierdzą, że autorzy broszury będą zmuszeni przeprosić, gdyż opinia przemysłowców zarzuca im że „robią patriotów", gdyż pierwsi założyli wytwórnię kotoniny i w interesie ich leży stosowanie przymusu.

Zarzut, co do nie całkiem bez interesownych intencji broszury jest może słuszny, ale skoro i druga strona nie kieruje się pobudkami altruizmu, to obowiązkiem Państwa jest raczej podtrzymanie tych, którzy umieli swój egoistyczny interes połączyć z rozsądnymi przewidywaniami, mającymi na względdzie interes publiczny.

Antoni Goerne



DZIEŃ W POLITYCE

ŻYCZENIA NA ZAMKU

Szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. zawiadamia, iż Pan Prezydent przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę dn. 8 stycznia, na Zamku w Warszawie. Karty wstępu wydawane będą 4, 5 i 7 stycznia między godz. 10 a 14.

INSPEKTOR KLOTT NA ZAOLZIU

We środę wyjechał na Zaolzie główny inspektor pracy M. Klott.

Wyjazd ten pozostaje w związku ze sprawą zawarcia umów zbiorowych mających uregulować stosunki pracy i płacy w górnictwie i hutnictwie zaolzańskim.

U MIN. BECKA

Bawiącego na Riwierze min. Becka mają w najbliższym czasie odwiedzić ambasadorowie Łukasiewicz, Raczyński i Wieniawa - Długoszowski.

WYMIANA KULTURALNA MIĘDZY LITWĄ A POLSKĄ

Od 21 stycznia obowiązywać będzie układ handlowy polsko - litewski. W związku z tym na rynki obu państw dopuszczone będą dzienniki, książki i filmy produkowane na obszarach obu krajów.

NIEPOWODZENIA „NAPRAWIACZY"

„Dziennik Ludowy" donosi:

„Grupa ozonowych „Naprawiaczy" od dłuższego czasu zabiegała o opanowanie „Kuriera Porannego", szukającego od roku jakiegoś stałego miejsca pod słońcem ozonowym. Próby te zbiegły się z dążeniami przyjaciół wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy chcieli dla swego szefa zabezpieczyć dysponowanie tym pismem. Tymczasem, jak się dowiadujemy, losy „Kuriera Porannego" potoczyły się innymi torami. „Kurier Poranny" został wciągnięty na listę głównych organów Ozonu i odsunięty radykalnie od wpływów „Naprawiaczy" i przyjaciół wicepremiera.

Nie będzie też dla nas niespodzianką, gdy na łamach tego pisma zobaczymy artykuły i notatki krytyczne omawiające politykę wicepremiera Kwiatkowskiego".

Z SEJMU

Zaraz po Nowym Roku rozpocznie się w Sejmie generalna dyskusja nad wniesionym przez Rząd, a opracowanym przez komisję budżetem. Podobno w dyskusji generalnej mają zabrać głos premier Sławoj - Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.

KSIĘGA ROZCZAROWAŃ STANISŁAWA MACKIEWICZA

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka redaktora „Słowa" Stanisława Mackiewicza, p. t. „Książka moich rozczarowań".

ROZWIĄZANIE RADY POWIATOWEJ OZN W KUTNIE

Jak donosi agencja Kabel, w tych dniach rozwiązana została Rada Powiatowa Obozu Zjednoczenia Narodowego w Kutnie. Komisarzem mianowany został prezes związku Strzeleckiego w Kutnie, p. sędzia Marian Sobota.

Powody rozwiązania ozonowej rady powiatowej nie są narazie bliżej znane.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI DLA SZTABU OZN

W czwartek ukazało się zarządzenie Pana Prezydenta R. P., nadające Złote Krzyże Zasługi sztabowi OZN. Ze sztabu warszawskiej centrali zostali odznaczeni posłowie: mec. Browiński, dr. Döllinger, dr. Matraś, T. Zenczykowski. Z posłów czynnych na terenie OZN otrzymali Złoty Krzyż Zasługi: Ludwik Raczkowski, T. Katelbach.

Prawo ubogich

przyznano magistratowi

Niezwykłe orzeczenie wydał sąd okręgowy w Równem w sporze cywilnym toczącym się między grupą osób prywatnych, a zarządem miasta Ostrogu n. Horyniem.

Sąd w Równem przyznał mianowicie magistratowi miasta Ostróg prawo ubogich zwalniając go od opłat sądowych w wysokości 126 zł. Jest to pierwszy w dziejach sądownictwa wypadek przyznania prawa ubogich osobie prawnej, posiadającej majątek nieruchomy i dochody w postaci podatków i opłat.

Kłótnia w żydowskiej rodzinie

„Nasz Przegląd" jednak „przechytrzył"

Komunistyczna kropka nad socjalistycznym „i"

(J. W.) „Nasz Przegląd" już od dłuższego czasu usiłował wmówić w opinię polską, że żydzi gotowi są natychmiast emigrować, jeśli tylko porozumie się z nimi rząd, jeśli tylko przerwie się bojkot ekonomiczny żydów. — Bo teraz żydzi są obrażeni i na złość Polakom nie chcą emigrować.

Taktyka żydów była wyraźna: mieszczaństwo żydowskie miało udawać chęć emigracji, Bund i inne ugrupowania lewicowe miały walczyć z emigracją — no i w rezultacie wszystko miało pozostawać bez zmian.

WYSZŁO SZYDŁO Z WORKA

„Nasz Przegląd" reprezentujący żydowskie bogatsze mieszczaństwo udawał wielką chęć emigracji. Aż oto nagle wyszło szydło z worka. Przedstawicielowi „Bundu" p. Erlichowi zdarzył się lapsus linguae i powiedział, że „emigracja jest kwestią palącą" — „Nasz Przegląd" natychmiast uderzył na alarm.

W najlepszym więc razie Bund „zburżujał", przyjął punkt widzenia syjonistów i innych emigracjonistów. Ale nie jest tak dobrze. W ustach Bundu aprobowanie emigracji jest stanowiskiem znacznie gorszym, reakcyjniejszym. Syjoniści nie akceptują byle jakiej emigracji, lecz jedynie wychodźctwo do Palestyny, przyczym trzeba dodać, że rewizjoniści nie słabiej a nawet niekiedy silniej podkreślają swój palestynizm niż syjoniści ogólni. A to jest całkiem co innego niż pospolity emigracjonizm.

A dalej p. C. D. insynuuje:

Stanowczo coś tu nie „sztymmuje". Albo jest to jakiś nieprzebaczalny błąd, albo ugoda z Ozonem — daleko brzydsza niż wszelka kompromisowość ze strony oportunistów burżuazyjnych.

A więc wyszło szydło z worka. Jak to szczerze „Nasz Przegląd" pisał o emigracji — a naiwni wierzyli.

PIKIETY O. Z. N.

Do tych co nie chcą tracić na naiwności zalicza się „Głos Narodowy" piszący z rezerwą o antysemityzmie O. Z. N.

Obóz Narodowy miałby okazję do zadowolenia z powodu wielkiego zwycięstwa, jakie odniósł nad obozem sanacyjnym. Wciągnął go bowiem — jak się to wydaje — w nurt, który wytworzył w życiu polskim i narzucił mu akcję, jaką sam dotychczas prowadził. Czyż to naprz. nie warte podkreślenia z uczuciem zadowolenia, iż na czele Służby Młodych w Ozonie stoi obecnie mjr. Galinat, jeszcze przed kilkoma laty twórca i kierownik Legionu Młodych w Wilnie, a zarazem namiętny, zdecydowany przeciwnik obozu narodowego i młodzieży narodowej. I ten sam właśnie p. Galinat organizuje dziś w stolicy akcję, podobną do tej, jaką robiła młodzież narodowa.

Mielibyśmy więc sporo powodów do zadowolenia, i to nie tylko z okazji organizowanej przez Ozon akcji „pikieciarskiej". Mamy wszakże sporo doświadczenia i wiemy, że nie należy przedwcześnie entuzjazmować się z powodu różnych przedsięwzięć głośno proklamowanych przez O. Z. N. Im więcej robi hałasu, tym mniej może być skutków. To też poczekamy na razie konstatując tylko niektóre fakty.

POLITYKA I GOSPODARSTWO

„Gazeta Polska" pisząc o stosunku zagadnień ekonomicznych do politycznych tak kończy:

Nie należy jednakowoż identyfikować prymatu pierwiastka politycznego nad gospodarczym, oraz ingerencji państwa w życie gospodarcze, z dążeniem do „etatyzacji" gospodarki, t. j. bezpośredniego przejmowania przez państwo przedsiębiorczości prywatnej. Jednostka odgrywa i odgrywać musi nadal w życiu gospodarczym rolę twórczego podmiotu, ale w działalności swej musi dostosowywać się do wytycznych państwowej polityki gospodarczej, znajdować dla nich zrozumienie i być nie tylko budowniczym własnego dobrobytu, ale świadomym współtwórcą potęgi państwa. Tak, a nie inaczej rozumieć należy współcześnie prymat polityki nad ekonomią.

Na to aby jednostka istotnie odgrywała rolę twórczą w gospodarstwie narodowym — muszą być zniszczone molochy wielko - kapitalistyczne a natomiast własność musi być naprawdę upowszechniona.

O WOLNOŚĆ JEDNOSTKI

Socjaliści udają baranków. Nie chcą mieć nic wspólnego z etatyzmem, bronią energicznie wolności jednostek:

„Państwo" — to zawsze tylko forma współżycia całego społeczeństwa — i zawsze można w nią wlać dowolną treść: dla jednych jest to organizowanie obrony wolności wszystkich przed wyzyskiem i uciskiem jednostek; dla innych — organizowanie niewoli mas, jęczących pod przemocą dyktatorów i ich „elit". To także niektórzy nazywają... „spełnieniem obowiązku wobec Państwa"!"

Czy socjaliści nie przypominają sobie jak to wygląda wolność w Rosji Sowieckiej u kuzynów ideowych. A przecież komuniści postawili tylko swoją kropkę nad socjalistycznym „i".

O.O. Dominikanie wracają

do swego Kościoła w Lublinie

LUBLIN, 29. 12. (tel. wł.). — (J. K.). W małym kościołku w Lublinie na Starym Mieście podpisano ongiś akt Unii Polsko - Litewskiej. Tutaj też spoczywają oddawna relikwie: **największa część Drzewa Krzyża Świętego, otoczona szczególną czcią i specjalnym kultem przez mieszkańców.**

Kościół ten ma piękną historię. Jeszcze przed 52 laty był on siedzibą zakonu OO. Dominikanów, znanych z szerokiej działalności charytatywnej i z walki o polskość w czasach ostrej akcji rusyfikacyjnej.

Ta działalność Ojców stała się dla nich przyczyną prześladowań ze strony Moskali, co wreszcie doprowadziło do procesu, w którym Ojcowie zasiedli jako oskarżeni o tajną działalność duszpasterską na szkodę państwa.

Rezultatem procesu był wyrok, skazujący trzech ostatnich Dominikanów, OO.: Sierka, Skrobońskiego i Sakowskiego na zesłanie na Sybir

Od tej pory siedziba zakonu przeszła w ręce świeckich władz duchownych.

Obecnie po 52 latach w rocznicę wywiezienia trzech Ojców na Sybir, Dominikanie ponownie objęli świątynię.

Na dzień 1 stycznia 1939 roku zapowiedziany został uroczysty ingres OO. Dominikanów.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnik z Białegostoku. Nadesłanych wiadomości nie możemy zamieścić, gdyż z reguły nie korzystamy z anonimów. Prosimy o podanie nazwiska i adresu.

Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na wniosek naczelnego dyrektora Br. Ziemięckiego uchwaliła przeznaczyć w r. b. z funduszów Zakładu z górą 100 tys. zł. na ogólne cele użyteczności publicznej.

Wypłacono więc 50.000 zł. na Pomoc Zimową dla bezrobotnych, 20.000 zł. na F.O.M. z przeznaczeniem na budowę ścigacza, oraz 37.000 zł na różne cele społeczne, jako to: popieranie budowy szkół, zwłaszcza powszechnych, jak również polskich szkół za granicą, na domy ludowe i kościoły.

W Ameryce czytają
najwięcej książek religijnych

Amerykański „Instytut dla Wiedzy i Sztuki" sporządził niedawno spis 65 książek, które w ciągu ostatnich lat zdobyły sobie w Ameryce największą poczytność. Godnym uwagi jest fakt, że niemal wszystkie książki o największym nakładzie były treści religijnej. Na pierwszym miejscu znajduje się dzieło „In His steps" (Jego śladami), napisane w roku 1899 przez kapłana, ks. Sheldona. Książka ta została rozsprzedana w 8.000.000 egzemplarzy. Na jedenastym miejscu znajduje się „Ben Hur" Wallace'a (1.950.000 egz.); „Story of the Bible" (Historia Biblii) Hurlbuta osiągnęła nakład 1.321.000 egz. Co do samego Pisma św., to jest ono uwzględnione w powyższym spisie i zajmuje specjalne miejsce, bijąc rekord pod względem nakładowym. W ciągu ostatnich lat sprzedano w St. Zjednoczonych 22.097.078 egzemplarzy Nowego Testamentu w języku angielskim.

Fatalne polowanie
Śmierć czterech myśliwych

Z Delhi w Indiach wyruszyła na polowanie na słonie grupa Anglików, składająca się z czterech osób. Jakieś fatum zawisło nad myśliwymi, którzy nie po raz pierwszy zresztą wyruszyli w dżunglę. Zanim natknięto się na słonie, umarł jeden z myśliwych, ugryziony przez węża. Drugi zmarł od ran zadanych mu przez postrzelonego tygrysa.

Gdy wreszcie dwaj pozostali natknęli się na słonie, rozjuszone zwierzęta uderzyły na myśliwych. Stratowanych Anglików znalazła nazajutrz grupa krajowców. W drodze do szpitala obaj zmarli z ran.

Wypadek ten wywołał w kolonii angielskiej wstrząsające wrażenie.

Zakaz konkursów
Piękności mężczyzn

Władze miejscowe 15 stanów w Ameryce Północnej wydały bezwzględny zakaz urządzania konkursów piękności mężczyzn. Okazało się bowiem, że zachowanie się kobiet w czasie tych konkursów było tak wysoce drastyczne, że nawet liberalna pod względem tym opinia amerykańska podniosła stanowcze głosy, domagające się zlikwidowania tego rodzaju imprez.

Niemal bowiem każdy taki konkurs kończył się bójkami, przybierającymi gorszące formy.

Złóż ofiarę na F.O.M.

Arkwright, ubogi fryzjer z Preston
Człowiek, który dokonał przewrotu
w przemyśle tekstylnym

W roku 1732 w małym miasteczku angielskim Preston przyszedł na świat Ryszard Arkwright*), późniejszy wynalazca mechanicznej przędzalni, człowiek, który dokonał przewrotu w przemyśle włókienniczym.

LICZNA RODZINA

Był trzynastym dzieckiem głodującej rodziny robotniczej. Nic dziwnego, że w takich warunkach o nauce nawet mowy nie było. Ale młodego Arkwrighta uczył najlepszy nauczyciel — samo życie. Uczyło go znoszenia głodu i chłodu, uczyło sprytnego wykręcania się od batów ojcowskich. A nadewszystko uczyło twardej, nieugiętej walki o byt.

OPOWIADANIA TKACZY

W dziesiątym roku życia pracował już Arkwright u miejscowego golarza. I o ile pobyt w domu rodzinnym był dla młodego Arkwrighta szkołą początkową, to wil gotna, pozbawiona słońca izba fryzjerska stanowiła już szkołę średnią. Klientela fryzjerni rekrutowała się przede wszystkim z miejscowych tkaczy i przędzalników. Ich opowiadań i rozmów słuchał chciwie Arkwright. I nie przypuszczał wtedy pewnie żaden z owych tkaczy czy przędzalników, że od chłopaka, który im mydlił brody, zależeć będzie kiedyś ich byt...

W 22-gim roku życia był właścicielem fryzjerni. Dokonał pierwszego wynalazku — fabrykował tani środek do farbowania włosów. Nie dało to mu jednak spodziewanych zysków. Zaczął tedy wyrabiać sztuczne warkocze i przyjąwszy do pomocy młodego chłopca rozpoczął handel domokrążny. I znowu obracał się wśród tkaczy, włókniarzy, sukienników i hodowców owiec. To też wkrótce poznał doskonale tajniki branży tekstylnej. Arkwright był zdolny, a przede wszystkim sprytny. No i chciał być bogaty. Bardzo bogaty.

WĘDRÓWKA

I w tym długim okresie wędrówek od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, zaczął sobie Arkwright zdawać sprawę z olbrzymich możliwości, jakie tkwiły w bawełnie. Trzeba tylko było znaleźć sposób masowego przędzenia włókna bawełnianego.

I o tym stale myślał Arkwright. Miał już gotowy plan działania. Przede wszystkim musiał się uczyć, musiał poznać technicznie tajniki tkactwa. I musiał zdobyć pieniądze, dużo pieniędzy.

PIERWSZY PATENT

Nie uczył się Arkwright w szkole. Nauczycielami jego byli prości tkacze i przędzalnicy. Swoje studia wyższe odbywał nie w doskonale urządzonych laboratoriach, ale w małych często brudnych izbach robotniczych.

W 35 roku życia porzucił handel warkoczami — miał już trochę pieniędzy. Wespół z pewnym starym zegarmistrzem zaczął pracować nad wynalezieniem wymarzonej maszyny do przędzenia bawełny. Aby uniknąć podejrzeń, rozgłosił w okolicy, że pracuje nad skonstruowaniem perpetuum mobile.

Po dwóch latach pracy, prowadzonej w niezwykle ciężkich warunkach otrzymał Arkwright pierwszy patent „na aparat, zaopatrzony w walki przędzący cienkie nici z surowej bawełny". Było to w roku 1769.

Fryzjer z Preston mógł być dumny ze swego dzieła.

Zbudowanie maszyny to tylko pierwszy etap, niewątpliwie najważniejszy, jego zamierzeń. Pracy swej mógł dokonać jedynie, zmyliwszy czujność przędzalników i tkaczy.

Zdawał sobie potym sprawę z olbrzymich trudności eksploatacji wynalazku. W wypadku ujawnienia tajemnicy będzie miał przeciwko sobie tych wszystkich rzemieślników, których jego wynalazek pozbawiłby pracy. A wiedział zbyt dobrze do czego są zdolni ludzie głodni, pozbawieni dachu nad głową...

Wyjechał tedy z Preston.

NIEPOWODZENIA

Przy pomocy finansowej braci Wright, bankierów finansujących plantacje bawełny, założył w Cromfordzie w r. 1771 fabrykę, która wytwarzała mocną i cienką przędzę. Przędza ta była znacznie tańsza od przędzy wełnianej, używanej w najlepszych tkalniach Manchesteru.

I w tym momencie, zdawałoby się tak pomyślnym, spotkały wynalazcę z Preston, niepowodzenia. Dbający o tradycję tkacze nie chcieli kupować przędzy od jakiegoś tam przybłędy. Zaniepokojeni bracia Wright nie dali już pieniędzy.

Arkwright jednak nie zrezygnował. Nie należał do ludzi, którzy wycofują się z raz obranej drogi. W swej karierze golarza, a później domokrążnego sprzedawcy sztucznych warkoczy dobrze poznał psychikę ludzi. Długo przekonywał, nęcił mirażami wspaniałej przyszłości, obiecywał. Aż znalazł poparcie nowych kapitalistów.

NIE COFAĆ SIĘ

Nie chcą tkacze kupować jego przędzy? Dobrze. Musi się znaleźć inne wyjście.

I Arkwiright je znalazł.

Z przędzy bawełnianej fabrykował pończochy, które sprzedawali wędrowni handlarze, tak jak on dawniej sprzedawał sztuczne warkocze.

Przedsiębiorstwo rozwijało się coraz lepiej. Wkrótce otwarto nową fabrykę, która przędzie i jednocześnie tka tkaniny, jakie dzięki swej taniości zdobywają rynek.

I znowu, jak przed kilku laty, powodzenie omal nie przyniosło Arkwrightowi ruiny. Celnicy bowiem, skonfiskowali tkaniny z fabryki Arkwrightona, uważając je za kontrabandę i nakładają wysokie cło. Nie wierzą, by taki towar mógł być wyrabiany w Anglii.

I znowu finansiści odwrócili się od wynalazcy.

NARESZCIE ZWYCIĘSTWO

Tymczasem wynalazkiem fryzjera z Preston zainteresowali się emigranci francuscy, których w tym czasie sporo było w Anglii. Zrozumieli oni dobrze, jak olbrzymią wartość posiada maszyna Arkwrightona. Dają mu pieniądze. „Nieznani sprawcy" usiłują wykraść wynalazek.

Sprawa Arkwrightona stała się głośna w całym kraju — znalazła echo nawet w parlamencie. Władze przekonały się, że wyroby jego istotnie były wykonane w kraju.

Arkwright był uratowany.

Wkrótce został właścicielem dwóch fabryk, których wyroby znane były w całej Anglii. Jego przędzę kupowali już butni dawniej fabrykanci Manchesteru.

Arkwright stał u szczytu sławy.

Zbyt jednak czynna była to natura, by spoczął na laurach. Pracował dalej. I wynikiem jego pracy było cały szereg ulepszeń. I tak słynna maszyna do przędzenia bawełny „Mule - Jenny", obsługiwana zaledwie przez jednego robotnika i czworo dzieci, daje więcej materiału, niż potrafiłoby to wykonać sześćset kobiet na zwyczajnych kołowrotkach.

ROZRUCHY GŁODOWE

Umarł Arkwright w roku 1792, pozostawiając dzieciom pół miliona funtów w spadku. Był to, jak na owe czasy, olbrzymi majątek.

Umarł w czasie, gdy na ulicach miasteczek okręgu przemysłowego miały miejsce krwawe rozruchy głodowe żyjących z przędzenia wełny chałupników, których wynalazek biednego i także kiedyś cierpiącego głód fryzjera z Preston pozbawił pracy i chleba. (w. d.)

*) Wg. książki: Anton Zischka — „Bawełna włada światem" — „Książnica - Atlas". Lwów — Warszawa.

Jubileusz Lorenzo Perosiego
słynnego kompozytora muzyki kościelnej

W tych dniach słynny kompozytor włoskiej muzyki kościelnej ks. prałat Lorenzo Perosi święcił 40-lecie swego powołania na stanowisko dyrygenta papieskich chórów kaplicy sykstyńskiej. Przed 40 laty mianowicie w dniu 13 grudnia 1898 r. młody, wówczas zaledwie 26 lat liczący, kierownik chórów św. Marka w Wenecji w obecności licznych kardynałów, dyplomatów i przedstawicieli świata artystycznego wystąpił w bazylice św. Piotra w Rzymie ze swym oratorium „La Resurrezione di Christe", które zjednało mu powszechną sławę i podziw. Od tego czasu msgr. Perosi opracował kilka oratoriów, 25 mszy, 8 suit orkiestrowych i wiele drobniejszych utworów.

W związku z tym jubileuszem Ojciec św. wyraził pragnienie, by dla jego uczczenia msgr. Perosi wykonał „La Resurrezione di Cristo" na Wielkanoc 1939 r. w sali Błogosławieństw w Watykanie.

Miasto
Bez restauracji

Anglia szczyci się jedną miejscowością, a mianowicie Letchworth, w której nie istnieje ani jedna restauracja. Miasto posiada bowiem 15.000 osób, które należą do Związku Abstynentów. Purytanizm mieszkańców Letchworth sięga tak daleko, że uniemożliwia wydanie koncesji nawet dla miejscowości, położonych w pobliżu granic miasta.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Miejsce dla pisemnych wiadomości, dotyczących tytułu wpłaty oraz ... czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

J. F. WITTKOP 2)

NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Cel tego pociągnięcia był jasny. Wszystko to miało oczywisty związek z zapowiedzianą sprzedażą dzieł sztuki w pałacu księcia d'Orselles. Lagache chciał niewątpliwie uśpić czujność zainteresowanych w tej sprzedaży i przekonać ich, że specjalne przygotowanie się do tego aktu jest zbyteczne, gdyż najgroźniejszy konkurent — a jednocześnie jego mocodawca — odpadł na zawsze. Wiadomości o zgonie Soederlunda musiała towarzyszyć w porę i umiejętnie puszczona pogłoska, że wkrótce odbędzie się druga wielka licytacja zbiorów Szweda, co musiało wydatnie obniżyć ceny w pałacu d'Orselles. Z handlowego punktu widzenia pomysł przedstawiał się doskonale.

Jednak to była bezprzykładna bezczelność, i Soederlung postanowił przy pierwszej sposobności porządnie zmyć głowę panu Lagache. Z drugiej strony sprawa posunęła się tak daleko, że nie pozostało nic innego, jak robić dobrą minę przy złej grze. W ciągu pewnego czasu, który teraz trudno było określić, musiałby występować w charakterze własnego sobowtóra.

Po paru minutach Sven Soederlund doszedł do przeświadczenia, że sytuacja nie jest pozbawiona pewnego uroku niecodzienności, tym bardziej, że los kazał mu samego siebie przeżyć.

Wydało mu się nagle, że przy takim ujęciu sprawy nie wypada siedzieć w pięknym słonecznym dzień na jednej z najruchliwszych ulic Paryża, gdzie jest zanadto wystawiony na publiczny widok. Oprócz tego pomyślał, że agent musiał mieć bardzo poważne powody, skoro się chwycił takiego skrajnego sposobu.

Pomówię z nim po południu... — powiedział sobie.

Do zbiorów księcia należały dwa obrazy na drzewie z klasztoru w Sewilli, pędzla niezrównanego mistrza Franceska Zurbarana: „Święty Diego" i „Santa Margareta" z Antiochii, depcząca stopą diabła — dwa obrazy, które Soederlund zaliczał do najlepszych prac genialnego artysty i których nabycia nie chciałby się zrzec. Dla tych arcydzieł sztuki malarskiej warto było się zgodzić na udział w zapoczątkowanej komedii. Nie ulegało to wprawdzie z jego wiekiem i godnością, jednak namiętność zbieracza wzięła górę.

Patrząc na barwny, odświętnie wystrojony tłum, przewalający się po chodnikach, na nieprzerwane łańcuchy bezgłośnie sunących samochodów, myślał o dwóch obrazach, które go zmusiły do tej podróży. W ciągu kilku ostatnich lat opuszczał niechętnie willę swoją w Sorrento. Upodobania zmieniły się ku starości. Dawniej wędrował niezmordowanie niemal po całej kuli ziemskiej, nie mogąc paru miesięcy usiedzieć na jednym miejscu — teraz czuł się najlepiej w samotności i w zaciszu własnego domu, otoczonego rozległym parkiem, który go odgradzał nieprzeniknionym murem od reszty świata. Czasem nużyła go cisza i ciążyła samotność, lecz wtedy pocieszał się myślą, że tak powinno być, gdyż miał na ogół dużo szczęścia. Nawet za dużo.

To nie znaczyło wcale, że do tej pory szedł przez życie lekko i beztrosko. Początek był niewesoły i ciężki. Pochodził z biednej rodziny urzędniczej, lecz mając trzydzieści lat, już zdobył majątek, który mu zapewnił niezależność, dostępną tylko dla bogatych ludzi.

Pan Bóg raczy wiedzieć, czy droga, którą kroczył, nie gięła czasem w ciemności. W każdym razie jej przebycie wymagało nieraz żelaznej stanowczości, samozaparcia, odwagi i prawdopodobnie bezwzględności.

W pięćdziesiątym trzecim roku życia sprzedał wszystkie swoje przedsiębiorstwa. Nie zaliczał się do ludzi opętanych nienasyconą łapczywością, którzy muszą dźwigać na barkach żądzę powiększania swej fortuny, by móc oddychać. Tym łatwiej przeszedł od gorączkowego pomnażania pieniędzy do zupełnej niezależności. Jednak był zanadto przesiąknięty duchem ubiegłego stulecia, by pędzić bezczynny żywot, dał więc upust energii i jako człowiek, obdarzony wrodzonym wyczuciem piękna, zajął się sztuką. (D. c. n.)

Weryfikacja adwokatury w Niemczech

Całkowite usunięcie żydów

62 proc. żydów adwokatów z Austrii

W Dzienniku Ustaw Rzeszy ukazało się rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o obywatelstwie Rzeszy. Treścią tego rozporządzenia jest reorganizacja niemieckiej adwokatury.

Art. 1 stwierdza, że zawód adwokata jest zamknięty dla żydów. Żydzi, którzy są jeszcze adwokatami ustępują z adwokatury stosownie do następujących przepisów: Na dawnym obszarze Rzeszy do d. 30 listopada 1938 r. w Austrii, aplikanci żydowscy będą skreśleni z listy adwokatów najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 r. w drodze zarządzenia Ministra Sprawiedliwości Rzeszy.

Można będzie przejściowo nie skreślać z listy adwokatów Izby Adwokackiej w Wiedniu tych żydów, których rodzina osiedliła się w Austrii conajmniej od 50 lat i którzy są żołnierzami frontowymi. Termin skreślenia ich oznaczy w tym przypadku Minister Sprawiedliwości Rzeszy.

Umowy służbowe, które zawarł jako pracodawca: żyd — wykluczony z adwokatury na podstawie niniejszego rozporządzenia — mogą być rozwiązane przez obie strony za trzymiesięcznym wypowiedzeniem na koniec miesiąca kalendarzowego także w tych przy padkach, gdy ustawa albo umowa przewiduje dłuższy okres wypowiedzenia albo gdy stosunek służbowy był zawarty na czas oznaczony.

Żydom wykluczonym z adwokatury, o ile są żołnierzami frontowymi, może być przyznane w razie potrzeby i zasługi, każdej chwili odwołalne, „strawne" z do chodów lewitów. W miarę wpływu odpowiednich sum może być powyższe „strawne" pod tymi samymi warunkami przyznane również i innym żydom wykluczonym z adwokatury, o ile byli oni wpisani naa listę adwokatów od 1 sierpnia 1914.

Żołnierzami frontowymi w rozumieniu niniejszego prawa są ci, którzy brali udział w wojnie światowej (w czasie od 1 sierpnia 1914 r. do 31 grudnia 1918 r.) po stronie Rzeszy Niemieckiej, albo jej sprzymierzeńców, w oddziale walczącym w bitwie, potyczce lub w walce pozycyjnej al bo oblężeniu. Nie wystarcza, że ktoś znajdował się w czasie wojny służbowo w obrębie działań wojennych, lecz nie w obliczu nieprzyjaciela.

Za równorzędny z udziałem w walkach wojny światowej uważa się udział w walkach, które były prowadzone na Bałtyku, oraz przeciwko wrogom odrodzenia na rodowego i celem utrzymania ziemi niemieckiej.

Art. 2 omawia sprawę apl. adw. Żydzi nie będą więcej wpisywani na listy aplikantów adwokackich ani obrońców sądowych w sprawach karnych. O ile żydzi są jeszcze wpisani na te listy, będą oni skreśleni najpóźniej do 3 grudnia 1938.

2) Art. 3 mówi o zastępstwie prawnym żydów.

Do porad prawnych zastępstwa żydów dopuszcza administracja sądowa Lewitów (jüdische Konsulenten).

Lewici będą dopuszczeni (koncesjonowani), tylko w miarę potrzeby.

Koncesja jest odwołalna. Celem zastępstwa lewity, może być udzielona koncesja czasowa.

Lewici i ich zastępcy, winni być, w miarę możności, powoływani z liczby żydów wykluczonych z adwokatury na podstawie niniejszego prawa. Żołnierze frontowi winni być w miarę możności uwzględniani w pierwszej kolejności.

Lewici mogą prowadzić zawodowo tylko sprawy prawne żydów, jak również żydowskich przedsiębiorstw, żydowskich stowarzyszeń, fundacyj, zakładów i t. p.

Lewici mogą być mianowani pełnomocnikami z urzędu na prawie ubogich, zastępcami koniecznymi. Lewici podlegają nadzorowi administracji sądowej. Od swoich mocodawców pobierają lewici we własnym imieniu, lecz na rachunek kasy rozrachunkowej, należności i opłaty. Strona przeciwna obciążona kosztami ponosi je tak samo, jakby to były koszty adwokackie.

Oprócz zwrotu niezbędnych wydatków gotówkowych na wyjazdy i t. p. lewici, jako wynagrodzenie za swoje czynności zawodowe oraz tytułem zwrotu kosztów kancelaryjnych, ogólnych otrzymują część sum przypadających z ich działalności zawodowej.

Z sum wpływających do kasy rozrachunkowej będzie wypłacane „strawne".

Omawiając powyższe rozporządzenie na łamach „Współczesnej Myśli Prawniczej" dr. Juliusz Sas - Wislocki podkreśla, że jest ono nadzwyczaj pouczające, jako praktyczna próba technicznego przeprowadzenia na wielką skalę pojętej weryfikacji adwokatury w Niemczech.

Jak doniosłe znaczenie posiada wydanie powyższego prawa, świadczą cyfry.

Otóż według czasopisma niemieckiego: „Juristische Wochenschrift" sprawa zażydzenia adwokatury niemieckiej przedstawiała się ostatnio następująco:

W roku 1933 ilość adwokatów w Rzeszy Niemieckiej wynosiła 19.200, w tym 4.500 żydów, czyli ok. 23 i pół proc. — Na dzień 1 stycznia 1938 r. stosunki cyfrowe przedstawiają się już nieco inaczej, a mianowicie:

Na dawnym obszarze Rzeszy na ogólną sumę 17.360 adwokatów 1753 żydów czyli ponad 10 proc. W Austrii na 1.200 adw. — 750 żydów, czyli około 63 procent.

Cyfry te tłumaczą nam, dlaczego weryfikacja adwokatów w Marchii Wschodniej musiała być unormowana nieco odrębnie. Mogła jednak być załatwiona i została załatwiona. Co ważniejsze: odbyło się to bez njmniejszego wstrząsu w funkcjonowaniu niemieckiego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Zatarg o rybołówstwo odroczony

9-a rozmowa Togo — Litwinow

doprowadziły do prowizorycznego uwzględnienia poglądów

TOKIO, 28. 12. W środę po południu został ogłoszony komunikat ministerstwa spraw zagr. w sprawie rokowań prowadzonych z rządem sowieckim i dotyczących koncesji na rybołówstwo. Komunikat stwierdza, że podczas 9-ej z rzędu rozmowy ambasadora japońskiego w Moskwie Togo z komisarzem do spraw zagranicznych Litwinowem, która odbyła się w dniu 26 bm. zostało osiągnięte zasadnicze porozumienie w sprawie podjęcia w początkach stycznia rokowań o zawarcie modus vivendi w kwestii rybołówstwa. Do tego czasu rząd sowiecki nie podejmie żadnych zarządzeń, mogących zmienić status quo na niekorzyść Japonii.

4 chłopów zginęło

w walce z wilkami

BUKARESZT, 28. 12. We wsi Brusturi w departamencie Maraburesz stado wilków zaatakowało zagrody włościańskie. Włościanie przy pomocy siekier i cepów podjęli obławę. Wygłodzone zwierzęta zagryzły 4-ch włościan. Ubito 14 wilków.

Brzytwą zmasakrowano jubilera

Tajemniczy mord w Londynie

LONDYN, 28. 12. Scotland Yard odkryła w wilię Bożego Narodzenia straszliwy i tajemniczy mord popełniony na 64-letnim jubilerze E. P. Cay w Londynie. Cay'a znaleziono zmasakrowanego brzytwą przy czym z położenia zwłok oraz z innych szczegółów można było stwierdzić, że ofiara bestialskiego mordu musiała się rozpaczliwie bronić przed swym zabójcą.

Cała sprawa jest tym bardziej tajemnicza, że ze sklepu w którym Cay został zamordowany nie zginął ani jeden z licznych, znajdujących się tam klejnotów.

Prośba o ułaskawienie

mordercy ks. Streicha

POZNAŃ, 29, 12. Morderca śp. ks. Streicha z Lubonia pod Poznaniem, skazany na karę śmierci, przebywa w więzieniu poznańskim. Wiadomość o zatwierdzeniu wyroku przez Sąd Najwyższy została przyjęta przez niego spokojnie. Według informacji zarządu więzienia obrońca z urzędu Nowaka przed Sądem Najwyższym adw. Hofmokl - Ostrowski w Warszawie wniósł do kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. prośbę o ułaskawienie.

Burze i śniegi w Rumunii

zdezorganizowały komunikację

BUKARESZT, 28. 12. Komunikacja w Rumunii jest w dalszym ciągu sparaliżowana, wskutek burz śnieżnych i mrozów w całym kraju. Zaspy na drogach uniemożliwiają prawie całkowicie ruch kołowy.

Liczba pociągów osobowych zredukowana jest bardzo znacznie. Wobec zerwania linii telegraficznych między stacjami i wobec faktu, że 90 proc. linii kolejowych jest w Rumunii jednotorowych, ruch pociągów odbywa się z wielkimi trudnościami i ze znacznymi opóźnieniami.

Między większością dużych miast a Bukaresztem komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana.

Nowe wybory w Gidlach

Uwzględniony protest wyborczy

11 grudnia b. r. miały odbyć się w Gidlach, pow. radomszczańskiego wybory do rady gromadzkiej. Do komisji wyborczej zgłoszono dwie listy: OZN i drugą, zgłoszoną przez działaczy narodowo - radykalnych.

Pomimo, że lista narodowo - radykalna została zgłoszona i podpisana zgodnie z ustawą, komisja wyborcza unieważniła ją, dopatrując się uchybienia z art. 23(2).

Przedstawiciele listy nar.-rad. zgłosili protest przeciwko postanowieniu komisji wyborczej.

Pismem z dnia 23 grudnia Starosta Radomszczański unieważnił dotychczasowe „wybory" uwzględniając protest wyborców gromady Gidle i zarządził na 6-go stycznia 1939 r. nowe wybory. (s).

Prywatne sprawy p. naczelnika

załatwiali urzędnicy gminni

„Wzorowa" gospodarka w gminie

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się ciekawa rozprawa odsłaniająca niezwykłe stosunki panujące w gminie Bytków pow. katowickiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli 3 praktykanci zatrudnieni w Urzędzie Gminnym — 20-letni Adolf Sikora 18-letni Jan Nowak i 22-letni Józef Mazurek oraz sekretarz gminy Wiktor Lebioda. Trzej pierwsi oskarżeni byli o fałszowanie list na wydane bezrobotnym zasiłki w naturaliach a Lebioda o nakłanianie do tego czynu.

W swoim czasie do Wydziału Powiatowego w Katowicach wpłynęło doniesienie, że w gminie Bytków panują niesłychane stosunki. Wydelegowano tam wówczas na kontrolę insp. Pająka, który stwierdził że anonim pisał osk. Sikora. Istotnie w gminie był niesłychany bałagan, na czelnik wszystko spychał na sekretarza Lebiodę a ten nie mogąc wszystkiemu podołać przydzielił praktykantom normalne agendy urzędnicze. Młodzi chłopcy nie mogąc dojść do ładu z wydanymi już przez bezrobotnych a niepokwitowanymi naturaliami, sami pokwitowali za tych bez robotnych, od których poprzednio skutkiem nieporządku nie wzięto pokwitowań. Naczelnik gminy nie tylko, że nic nie pomógł, ale jeszcze kazał urzędowi załatwiać i swoje prywatne sprawy.

Sąd postanowił wyrok ogłosić w piątek.

Na zakończenie roku starego

RADIO

PIĄTEK

6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. ży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Pieśni M. Kucharskiego. 16.55 Zima — pogadanka. 17.10 Ryszard Strauss: Kwartet fortepianowy c-mol op. 13. 17.45 O Krakowskich Kalendarzach — dialog. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Kolebie kolebeczka, Jezusowa kołyseczka" — legenda. 19.10 Przegląd piosenek roku 1938 — lekka audycja. 20.35 Audycja informacyjna: 21.00 „Cyklon" — powieść 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Artur Schopenhauer — odczyt. 22.45 Muzyka. 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

19.10 Przegląd piosenek z roku 1938
21.00 „Cyklon" — powieść mówiona
21.15 Koncert symfoniczny.
22.30 Artur Schopenhauer — odczyt.

Warszawa II

16.00 Zespół St. Rachonia. 15.00 Pieśni hiszpańskie. 15.58 Utwory Jana Krystiana Bacha. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Biuro domowe" — pogawędka. 17,25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Romanse i melodie elegijne.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź. 0.05 Muzyka popularna. 0.25 Uczmy się polskiej kolędy 0,45 Dziennik 1.00 Koncert solistów. 1.25 „O Janku co psom szył buty" — bajka. 1.35 Kolędy. 2.00 „20 lat polskiego sportu". 2.10 Gra zespół wiejski. 22.50 Program.

SOBOTA, 31. XII. 1938 R.

6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „O Biedzie, co miała siedem kostek" — słuchowisko. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Robert Schummann: Karnawał. 17.00 Nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku" z Kościoła O. O. Franciszkanów w Krakowie. Nabożeństwo zakończy bicie dzwonu Zygmunta. Kazanie wygłosi O. franciszkanin dr. Bonawentura Podhorodecki. 16.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 „Na wesoło pod jemiołą". 20.25 Audycje informacyjne. 21.00 „Cyklon" — powieść. 21.15 Rok umiera, rok się rodzi. Grać panowie, smutek szkodzi" — Wielki kalejdoskop rozrywkowy. Wyk.: Orkiestra Symfoniczna, Mała Ork. i Chór P. R. Orkiestra Rozgł. Poznańskiej, Orkiestra Rozgł. Lwowskiej, L. Szczepańska, M. Salecki, I. Paluli, H. Ładosz, E. Raabe i A. Kopernok — duet skrzypcowy, Duet fortepianowy, W. Majeswka, Cz. Halski. „Chór Zbycha" W. Budzyński, Organy Wurlitzera (płyty). 23.58 Powitanie Nowego Roku. 24.05 Muzyka taneczna (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.25 „Karnawał" Roberta Schumanna — Ignacy Dygat.
17.00 Nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku".
19.15 „Na wesoło pod jemiołą" — Koncert rozrywkowy.
21.15 Wielki kalejdoskop rozrywkowy.
23.50 Powitanie Nowego Roku.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Muzyka popularna. 15.10. Koncert solistów. 15.45 Życie stolicy. 16.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Das Wohltemperierte Klavier" — Jana Sebastiana Bacha. 18.30 Na altówce gra Szaleski. 21.00 Identyczne tematy w utworach scenicznych różnych kompozytorów. 22.00 Felieton sylwestrowy. 22.10 Tańce z baletów i suit. 23.00 Serenady, kaprysy i intermezza w rytmie walca.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź. 0.05 Przemówienie Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.15 Wesołe piosenki. 0.45 Dziennik. 1.00 „Na swojską nutę". 1.30 „Sylwester w świetlicy". 2.00 „Sylwestrowe życzenia polskich krótkofalówek". 2.10 Muzyka taneczna. 2.50 Program.

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 287.85; Bruksela 89.10; Helsinki 10.86; Kopenhaga 110.65; Londyn 24.65; Nowy Jork 5.28 i trzy czwarte, Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy czwarte; Oslo 123.75; Paryż 13.93; Praga 18.10; Sztokholm 126.80; Zurych 119.35.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 83.75; II-ej em. 84.75; 3 proc. prem. inwest. I-ej em 93,50; II-ej em. 91.50; dolarówka 42.30; 4 proc. konsolid. (większe) 66.13; (drobne) 65.88; 4 i pół proc. wewn. państw. 63.00. 5 proc. konwersyjna 68.75 (po 100 zł) 65.75.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 64.50; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria I 63,00; 5 proc. Warszawy 78,50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 71,75 — 71,50, (drobne) 72,75 — 73,00; (1926 r.) 71,75; 5 pr. Lublina (1933 r.) 60.75 — 60,50; 5 pr. Łodzi (1933 r.) 62,50.

Akcje: Bank Handlowy 57,00; Bank Polski 137,00; Elektr. Dąbrow. 61,50; Lilpop 95,75 — 95,00; Ostrowiec 67,75; Starachowice 46,50; Żyrardów 63,50 — 63,00; Haberbusch 61,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.00 — 20.50; żyto 13.75 — 14.00; jęczmień 16.25—16.50, owies I st. 15.75 — 16.25, gryka 17.00 — 17.50, proso 16.00 — 17.00, rzepak ozimy 44.50 45.00, wyka 19.50 20.50 groch polny 23.50-25.50 koniecz biała 260 280, mąka pszenna gat. I 36.00 — 39.00, gat. II 30.50 — 32.50; żytnia gat I 24.50 — 25.00 gat. II 15.00 — 15.50, żytnia razowa 19.50 — 20.00; otręby pszenne grube 10.25 — 10.75; średnie 9.25 — 9.75; miałkie 9.25 9.75, żytnie 9.00 — 9.50, makuchy lnian. 20.50 — 21.00, makuchy rzepak. 13.00 — 13.50 siano prasowane 7.25 — 7.75; słoma prasowana 4.25 — 4.75.

Wiadomości gospodarcze

ZAPOTRZEBOWANIE NA NAWOZY SZTUCZNE

Jak wynika z zestawień instytucji rozprowadzających nawozy sztuczne — przy końcu sezonu jesiennego powstał znaczny wzrost zapotrzebowania na nawozy.

W stosunku do jesieni ub. roku tegoroczny sezon jesienny na terenie kilku województw wykazał zwiększenie ilości zakupionych nawozów sztucznych: azotowych o 125 proc., superfosfatowych o 68 proc. i potasowych o 34 proc.

Największy wzrost zapotrzebowania na nawozy zanotowano na terenach C. O. P.

UPORZĄDKOWANIE EKSPORTU RAKÓW

Obfitość jezior i rzek na ziemiach półn.-wschodnich sprzyja rozwojowi handlu i eksportu rakami. Raki eksportowane są do Niemiec i Francji. Ponieważ dotychczas był to eksport niezorganizowany, Wileńska Izba Przem. - Handl. ubiegała się o wprowadzenie na raki organizacyjnego cła wywozowego, które obowiązuje od sierpnia br. W okresie od sierpnia do 15 grudnia br. wywieziono zwolnionych od cła 37 tysięcy kilogramów raków.

Reglamentacja eksportu raków przyczynia się nie tylko do poprawienia marki naszych raków za granicą, lecz również do zaniechania odłowu raków niewyrośniętych i częściowo hamuje obserwowane zjawisko niszczenia naszego rakostanu.

ZAKOŃCZENIE SEZONU W BIAŁOSTOCKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Wobec zakończenia sezonu w białostockim przemyśle włókienniczym, eksport w listopadzie br. kształtował się na poziomie bardzo niskim. Ponad 50 proc. wysyłek przypadało na kraje, położone po przeciwległej stronie równika, gdzie sezon jeszcze trwa. Na odcinku zamówień ruch na ogół niewielki, a to dlatego, że do nowego sezonu jeszcze daleko.

Wysokość eksportu utrzymywała się na poziomie miesiąca ub.

Fala mrozów

w Ameryce

NOWY JORK, 28. 12. Nowa fala ostrych mrozów nawiedziła północne i wschodnie okolice Stanów Zjednoczonych. We wtorek wieczorem notowano temperaturę około —30 st. C. Równocześnie dają się zauważyć silne opady śnieżne, oraz zamieci, które spowodowały wstrzymanie komunikacji kolejowej na kilku liniach oraz zupełną przerwę w ruchu autobusowym i samochodowym.

Zgon Dominika ks. Radziwiłła

KRAKÓW, 28. 12. W Balicach pod Krakowem zmarł dzisiaj w 86-tym roku życia Dominik ks. Radziwiłł.

Pogrzeb odbędzie się 30 b. m. w grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Morawicy.

Pożar

w fabryce maszyn

KATOWICE, 28. 12. Z Chorzowa donoszą, że wybuchł tam wczoraj pożar w fabryce maszyn konstrukcji żelaznych „Hamag" przy ul. Grażyńskiej. Ogień strawił sufit nad tokarnią i dach stolarni. Pożar zlikwidowała straż ogniowa. Wysokość szkód, które są b. znaczne, nie została dotychczas ustalona.

Pożar

„drapacza chmur"

W czwartek około godz. 15-ej w domu nr. 23 przy ul. Świętokrzyskiej, należącym do „Przezorności" zapaliły się korki przy wmurowanej rurze ściekowej. Zaalarmowane pogotowie II-go oddziału straży ogniowej, która po wyrąbaniu otworów w murze i dotarciu do rury ściekowej na parterze i I-ym piętrze ogień ugasiła. Ogień powstał wskutek nieostrożnego rozgrzewania rury. Akcja straży trwała około 4-ch godzin.

Zatarg francusko-włoski w nowej fazie
Wojskowe posunięcia Włoch w Afryce
Chamberlain w roli pośrednika

W środę w godzinach rannych rozeszły się pogłoski, alarmujące opinię całego świata o przekroczeniu przez wojska włoskie granicy między Somalią francuską a wschodnio afrykańskimi posiadłościami Włoch. Niebawem ukazało się urzędowe zaprzeczenie władz włoskich, ale jak się okazuje, pierwotne pogłoski nie były całkowicie pozbawione podstaw. Dowodzą tego nast. depesze:

Wojska włoskie przekroczyły linię demarkacyjną
dzielącą posiadłości włoskie od francuskiej Somalii

PARYŻ, 28. 12. Francuskie czynniki rządowe starają się wywrzeć wpływ na opinię, by zachowała zimną krew wobec naprężenia między Paryżem a Rzymem, a przede wszystkim starają się wywrzeć nacisk na prasę, by powstrzymała się od podawania alarmujących informacji.

Posterunki włoskie za linią demarkacyjną

„Petit Parisien" pisze, że posterunki wojskowe włoskie posunęły się ostatnio poza linię demarkacyjną, wytykającą granicę między posiadłościami francuskimi i włoskimi, lecz stwierdza jednocześnie, że granice te właściwie nigdy nie były dokładnie zdefiniowane i dlatego rząd francuski postanowił wysłać obecnie do Somalii specjalną misję delimitacyjną, celem dokładnego ustalenia tych granic.

Wzmocnienie załogi w Dżibuti

Jednakże zaprzeczenia urzędowe co do sytuacji w Somalii francuskiej, jak również cała kampania prasy zbliżonej do Quai d'Orsay, przeciwko powodzi fałszywych pogłosek nie zdołały rozproszyć zaniepokojenia opinii publicznej co do sytuacji na wybrzeżu morza Czerwonego, zwłaszcza, że agencja Havasa podaje w dalszym ciągu informacje o wzmocnieniu załogi wojskowej w Dżibutti.

PARYŻ, 28. 12. W środę wieczór potwierdzają wiadomość, że dwa francuskie okręty wojenne otrzymały rozkaz udania się do Dżibuti. Do Dżibuti odejść ma również oddział wojskowy liczący 1.000 ludzi.

Quai d'Orsay uspakaja

Nastroje kół, zbliżonych do Quai d'Orsay, o ile chodzi o dalszy rozwój stosunków francusko-włoskich, ujmuje dzisiejszy „Excelsior" dość optymistycznie. Czyż w istocie rzeczy — zapytuje „Excelsior" — istnieją jakieś objektywne dane, które mogłyby usprawiedliwić niepokój co do dalszego rozwoju stosunków między Paryżem a Rzymem? Rząd francuski zajął zdecydowane stanowisko, iż nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorialne. Z drugiej strony Niemcy uznały, że nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec Francji. Wobec tej sytuacji byłoby naprawdę paradoksalnym przypuszczać, by rewindykacje włoskie mogły się zamienić w jakiś ogólno-europejski konflikt.

Stanowisko Niemiec

Jednak optymizm Quai d'Orsay co do neutralnego stanowiska Niemiec nie jest zgoła podzielany przez całą prasę francuską. „Figaro" donosi np. z Londynu, iż angielskie koła polityczne są zdania, iż Trzecia Rzesza poprze w całości aspiracje włoskie na morzu Śródziemnym i w Somalii i że w konsekwencji wizyta marszałka Goeringa w Rzymie będzie miała na celu uzgodnienie właśnie dalszej, wspólnej już taktyki niemiecko - włoskiej.

Goering wyjeżdża do Rzymu
natychmiast po wizycie Chamberlaina

LONDYN, 28. 12. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że **marsz. Goering uda się do Rzymu natychmiast po wizycie prem. Chamberlaina i lorda Halifaxa w stolicy Włoch.** Dziennik dodaje, że wysłannik kanclerza Hitlera omówi z rządem włoskim wynik rozmów włosko-brytyjskich. Przy tej sposobności „Daily Telegraph" twierdzi na podstawie informacji z rzekomo pewnego źródła, że wydaje się nie prawdopodobne, ażeby prem. Chamberlain i lord Halifax zatrzymali się w Paryżu w czasie swej podróży do Rzymu.

Pośrednictwo pokojowe Chamberlaina
będą życzliwie przyjęte w Rzymie
Jakie są obecne żądania Włoch?

LONDYN, 28. 12. Wieczorna gazeta londyńska „Star" snuje pewne przewidywania na temat rozmów rzymskich. Dziennik przypuszcza, że Mussolini wysunie wobec premiera Chamberlaina następujące żądania: **1) Rewizja obecnych postanowień, dotyczących kontroli kanału suezkiego w sensie przystosowania ich do żądań włoskich, 2) ustępstwa ze strony Francji na rzecz włoskich żądań półautonomii w Tunisie, 3) dokonanie zmian w administracji kolei w Dżibuti, 4) udzielenie praw strony walczącej gen. Franco przed wejściem w życie brytyjskiego planu wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii.**

„Star" twierdzi, że premier brytyjski pragnie przyczynić się do zawarcia układu między Rzymem i Paryżem na wzór paktu angielsko - włoskiego, ale jednocześnie musi poprzeć odmowę na stanowisko Francji w sprawie jakichkolwiek ustępstw terytorialnych na rzecz Włoch, czy to na morzu Śródziemnym, czy też we Wschodniej Afryce. Zadanie Chamberlaina w Rzymie polegać będzie, zdaniem dziennika na znalezieniu pomostu ponad przepaścią, dzielącą Francję od Włoch.

Od powodzenia zadania Chamberlaina, zdaniem dziennika, zależy dalsze nastawienie polityki brytyjskiej oraz przyszłość polityczna premiera Chamberlaina.

Z doniesień tych wynikałoby, że postulaty włoskie w stosunku do Francji uległy w ciągu ostatnich dni raczej pewnej redukcji. Za przypuszczeniem tym przemawiałby również artykuł, który ukazał się w „Giornale d'Italia", stwierdzający, że Włochy nie dążą do zdobyczy terytorialnych w Tunisie. W kołach politycznych angielskich panuje opinia, że Włochy pragną ułatwić pośrednictwo W. Brytanii w konflikcie francusko - włoskim.

Wizyta Chamberlaina i podróż Daladiera

PARYŻ, 28. 12. Zbliżająca się podróż premiera Daladier do północnej Afryki oraz nadchodzące narady premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa z premierem Mussolinim w Rzymie stanowią główny temat dyskusji francuskich kół politycznych.

Minister Bonnet **przyjął dziś w południe ambasadora angielskiego sir Ericka Phipps'a, z którym odbył dłuższą konferencję.** Ambasador angielski złożył wobec ministra Bonneta uspakajające oświadczenie co do zamierzonego zakresu negocjacji angielskich w Rzymie.

Wielkie dzienniki informacyjne podkreślają w dzisiejszych południowych wydaniach w pierwszym rzędzie sformułowane na łamach dzienników londyńskich żądanie, by szef rządu włoskiego znalazł się wobec jednolitego frontu angielsko - francuskiego.

W kołach oficjalnych zachowują natomiast w stosunku do nadchodzących rozmów rzymskich premiera Chamberlaina nadal wielką rezerwę. Pewne inspiracje zdają się wskazywać na zamiar rządu francuskiego pozbawienia podróży premiera Daladier charakteru zbyt agresywnej demonstracji wobec państw trzecich.

Generalny rezydent Tunisu, Labonne, który bawił w Paryżu celem ustalenia programu podróży tunizyjskiej opuszcza stolicę Francji dziś wieczorem.

Na pograniczu polsko-czechosłowackim
Raniono 3-ch polskich strażników
Dwa protesty polskie w Pradze

CIESZYN, 28. 12. W pobliżu Rychwałdu w pow. frysztackim w dniu 27 bm. polskie placówki graniczne zostały ostrzelane ze strony czeskiej z karabinów, przy czym w kierunku tych placówek rzucano również granaty, w wyniku czego zostało rannych 3-ch polskich strażników. Dochodzenie wykazało, że napadu na polski posterunek dokonano z terytorium czecho-słowackiego.

PRAGA, 28. 12. Poseł R. P. w Pradze dr. Kazimierz Papée złożył we wtorek na ręce czeskiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego drugi protest przeciwko prowokacyjnej akcji antypolskiej na pograniczu. Protest wtorkowy dotyczy usunięcia i zniszczenia tablicy umieszczonej u wejścia do konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie. Tablica została zniszczona przez Czechów.

Na skutek tej interwencji dyrektor policji w Morawskiej Ostrawie stawił się osobiście z przeproszeniem w konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Śledztwo prowadzone przez władze czeskie jest w toku.

Lord Perth
u hr. Ciano

RZYM, 28. 12. Ambasador angielski w Rzymie lord Perth odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem spraw zagr. hr. Ciano.

Przedmiot rozmowy nie jest znany, ale dotyczy prawdopodobnie włoskich roszczeń w stosunku do Francji.

Następnie spotkanie między ministrem hr. Ciano, a lordem Perthem ma się odbyć w dniu jutrzejszym.

Wycofanie policji litewskiej
z obszaru kłajpedzkiego (?)
Służbę bezpieczeństwa mają objąć Niemcy

KŁAJPEDA, 28. 12. W kołach zbliżonych do dr. Neumanna twierdzą, że w związku z mającym nastąpić w najbliższej przyszłości wycofaniem z terenu kraju kłajpedzkiego litewskiej policji bezpieczeństwa, kierownictwo partii Niemców kłajpedzkich postanowiło zwiększyć liczbę członków „Ordnungsdienst" do 2 tys. ludzi. Obecna organizacja liczy ponad 1000 ludzi, z czego na miasto Kłajpedę przypada 250 osób. Wedle nowych projektów członkowie Ordnungsdienst'u mają być skoszarowani i uzbrojeni. W związku z tym w dniu wczorajszym do Kłajpedy przybył gubernator kraju kłajpedzkiego.

J. E. Kardynał Kakowski
Przyjął Ostatnie Namaszczenia

Stan zdrowia J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego budzi poważne obawy. We środę J. Em. Ks. Kardynał przyjął Ostatnie Namaszczenie.

Ulica Hitlera
w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, 28. 12. Wielkie wrażenie wśród tutejszych Litwinów wywołała wiadomość, iż dyrektorium kłajpedzkie postanowiło jeden z placów Kłajpedy, nazwać placem Marszałka Hindenburga, zaś dwie ulice, ulicami kanclerza Hitlera i Marszałka Goeringa.

Zwycięska ofensywa powstańców
Gwałtowne walki pod Grandella

PARYŻ, 28. 12. Według otrzymanych tu doniesień z frontu hiszpańskiego ofenzywa wojsk gen. Franco rozwija się w szybkim tempie. Oddziały narodowe zdobyły całkowicie trójkąt Mayals — Llardecans — Grandella.

W godzinach południowych, jak donoszą korespondenci wojennych pism francuskich, pod Grandella toczyła się gwałtowna walka. Wojska czerwone usiłują stawić opór. Niepomyślna pogoda, która hamowała rozwój operacji wojennych zmieniła się, co ułatwia ofenzywę wojsk narodowych.

103 zabitych
w katastrofie kolejowej

BUKARESZT, 28. 12. Z pośród 142 rannych w wielkiej katastrofie kolejowej, która miała miejsce w dzień wigilijny na Besarabii zmarło dzisiaj znowuż 10 osób, tak, że łączna ilość zmarłych podniosła się do 103. Jeszcze kilkunastu rannych walczy ze śmiercią.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

PARYŻ. Dzisiaj po południu **przybył do Paryża premier belgijski Spaak.** Pobyt jego w Paryżu ma charakter prywatny.

LONDYN. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż **konferencja w sprawie Palestyny** rozpocznie swe prace w Londynie w trzecim tygodniu stycznia. Jeden z delegatów arabskich ma być nieoficjalnym przedstawicielem b. muftiego Jerozolimy.

RZYM. W centralnych i północnych **prowincjach Włoch panują nadal mrozy.** W Mediolanie temperatura spadła w środę do —11 st. C., w Wenecji —12 st. C., w Bolonii —15 st. C.

RZYM. **Ślub córki króla włoskiego** księżniczki Marii z księciem Ludwikiem de Bourbon Parma wyznaczony został na 15 stycznia 1939 r.

MOSKWA. Milicja moskiewska zlikwidowała szajkę **bandytów, która napadała na pociągi.** Na czele szajki stał były dyrektor trustu gumowego, Murawiow, w swoim czasie wydalony z pracy.

BUKARESZT. Brat tragicznie zmarłego założyciela „Żelaznej Gwardii" Korneliusza Codreanu, **Mikołaj Codreanu** zgłosił akces do „Frontu Odrodzenia Narodowego".

BUKARESZT. Trybunał wojskowy w Cluj (Transylwania) skazał na **2 lata więzienia** księdza Schefflera oraz 12 Węgrów za propagandę na rzecz rewindykacji węgierskich w Rumunii.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40. Kierownictwo biura kasa buchalteria 224 50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2. Konto P. K. O. Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4. tel. 477. Katowice ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Nekrologi 30 gr. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 224-40.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i zagraniczny, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Wanda Doberska — dział kulturalny i rozrywkowy, Tadeusz Żakiewicz— ogłoszenia i reklamy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp. Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121